№ 93. Kraków 24 Kwietnia — Piątek. Rok 1857.

CZAS

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złr. 16	rocznie	złr. 20
półrocznie	„ 8	półrocznie	„ 10
kwartalnie	„ 4	kwartalnie	„ 5
miesięcznie	„ 1 kr. 30	miesięcznie	„ 2

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		*w Państwie Austryackiem* (pocztą)	
rocznie	złr. 26	rocznie	złr. 30
półrocznie	„ 13	półrocznie	„ 15
kwartalnie	„ 7	kwartalnie	„ 8

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach.
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr
Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi *Czasu*.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Kraków 23 kwietnia

W połowie roku zeszłego Ojciec Gagaryn ze Zgromadzenia Jezusowego wydał broszurę pod napisem: „Czy Rosya będzie katolicką“, w któréj traktował rzecz o połączeniu kościoła Wschodniego z kościołem Rzymskim czyli o pojednaniu się schyzmy z Kościołem. Broszura ta ukazała się w chwili gdy zapowiadano różne w Rosyi zajść mające reformy i nabyła pewnego w Europie rozgłosu. Korespondenci nasi kilkakrotnie o niéj wspominali. Poświęciliśmy też obszernemu jéj rozbiorowi artykuł zamieszczony w zeszycie wrześniowym miesięcznego *Dodatku do Czasu*, gdzie czytelnicy liczne także wyjątki z broszury znaleźli. Do tego rozbioru odwołać się dziś musimy.

Oświadczyliśmy w nim, że sprawa pojednania się schyzmy z Kościołem nie może być dla żadnego katolika obojętną, że pojednania tego każdy gorąco pragnąć musi, jako wielkiego dla religii tryumfu i wielkiéj pociechy, a dla całego świata korzyści. Wszakże do powyższego oświadczenia dodaliśmy otwarcie, że zgadzając się zupełnie co do téj dążności z sz. autorem broszury, nie możemy przystać na wszystkie jego rozumowania, zwłaszcza na dowody historyczne które stawiał i wnioski polityczne jakie z nich wyciągał. Zauważaliśmy, że O. Gagaryn zbyt lekko traktował najważniejszy akt w téj sprawie to jest unię z r. 1596, że nie oddał sprawiedliwości dawnéj Polsce co do usług jakie Kościołowi przyniosła, że przytoczone przez niego fakta historyczne były mylne, a wnioski na polu politycznem niebezpieczne i wątpliwe. Jeżeliśmy się głębiéj nie zapuszczali w krytykę historyczną, jeżeliśmy niepolemizowali i ograniczyli się na oględnem lubo szczerem wypowiedzeniu naszego zdania, pochodziło to ztąd: naprzód żeśmy przedewszystkiem mieli na względzie kwestyę religijną, i niechcieliśmy jéj przenosić na pole historyczne ani polityczne, gdzieby zdaniem naszem na trudności tylko a nie na ułatwienia natrafić musiała; powtóre, że nie podejrzywając ani na chwilę dobrej wiary autora, kładliśmy niesprawiedliwość przeszłości naszéj wyrządzoną i błędy historyczne przezeń popełnione na karb nieuwagi, dającéj się choć w części wytłómaczyć stanowiskiem autora jako Rosyanina, piszącego głównie dla Rosyan i to prawosławnego wyznania. To stanowisko O. Gagaryna ciągle mieliśmy na oku w rozbiorze jego broszury: takie też a nie inne były powody naszéj oględności.

Dziennik francuski *l'Univers* w numerach z 9go i 10go stycznia r. b. zamieścił artykuł wyjęty z pisma miesięcznego wychodzącego w Poznaniu i poparł go swemi uwagami, dodając przez to większéj jeszcze wagi i rozgłosu zarzutom zawartym w tym artykule przeciw broszurze O. Gagaryna. W numerze z 20go stycznia *l'Univers* zamieścił odpowiedź O. Gagaryna na artykuł pisma poznańskiego, poprzedzając ją znów uwagami, które się wyraźnie oświadczają za opiniami w artykule wyrażonemi. Czytaliśmy więc i artykuł i odpowiedź. W pierwszym silnie wytknięta jest niesprawiedliwość wyrządzona w broszurze z przeszłości naszéj i sprostowane błędy historyczne. W odpowiedzi O. Gagaryn nieodmienił zdania co do lekceważenia usług oddanych kościołowi przez Polskę katolicką, a błędy historyczne poparł nowemi błędami. Dodał atoli oświadczenie: „że nie miał zamiaru i niechciał ubliżyć narodowości polskiéj, (o czem niewątpiliśmy ani chwili i dotąd niewątpimy); że nawet mógłby przypuścić, iż się pomylił, gdyby ogólna opinia polska była przeciw broszurze jego powstała, ale że w innych organach téj opinii doznał tyle przychylności w krytyce i sympatyi, iż sądzić musi, że z jednem tylko odcieniem téj opinii ma do walczenia“. *Wyrazy te stósować się mogą tylko do naszego pisma*, czyli do artykułu w *Dodatku do Czasu*, bo lubo sz. autor wiele ma illuzyj, nie może jednak łudzić się do tego stopnia, aby sądzić, że dziennikom wychodzącym w Królestwie Polskiem wolno było rozbierać przedmiot o pojednaniu się schizmy z Kościołem. W żadnem zaś innem piśmie wychodzącem po polsku w Galicyi, niewidzieliśmy rozbioru rzeczonéj broszury.

Pomimo tego mylnego o nas zdania zachowaliśmy z chęcią milczenie, sądząc, że polemika skończona. Aż tu *l'Univers* w numerze z 20go b. m., przynosi nam dzisiaj nowy artykuł z tego samego poznańskiego wyjęty pisma, który może wywołać nową odpowiedź O. Gagaryna. Nie powinniśmy więc zostawiać w błędzie szan. autora, aby w drugiéj odpowiedzi nie użył tego samego argumentu, sądząc, że zawsze tylko z jednym odcieniem opinii ma do walczenia. Oświadczamy więc powtórnie, że przychylność i sympatya w naszym artykule, ściągały się tylko do sprawy pojednania schizmy z Kościołem, sprawy drogiéj dla każdego katolika, bez względu na pochodzenie; ale nie odnosiły się bynajmniéj do wszystkich rozumowań zawartych w broszurze, a tem mniéj jeszcze odnosić się mogły do pominięcia w niéj usług oddanych katolicyzmowi przez dawną Polskę nad których pominięciem ubolewaliśmy, jak niemniéj do błędów historycznych nie na korzyść w ogóle naszéj przeszłości, i sprostowania wymagających. Omylił się przeto i bardzo O. Gagaryn w ocenieniu naszéj oględności, co może mu służyć za dowód, że omylić się może. Jeżeli więc to tylko wstrzymywało go od uznania, że był niesprawiedliwym dla Polski katolickiéj, śmiało odwołać to może, lub zaniechać całkiem dyskusyi, co byłoby dla niego łatwiejszem a korzystniejszem jeszcze podobno dla sprawy, któréj być rzecznikiem wziął sobie za chlubny obowiązek. W każdym razie, możemy go jak najsumienniéj zapewnić, iż nie znamy nikogo ani nie słyszeliśmy o nikim, któregoby owa niesprawiedliwość wyrządzona historyi i katolicyzmowi w Polsce nie była boleśnie dotknęła, zwłaszcza, iż wyszła od katolickiego księdza i na polu pojednania się schizmy z Kościołem.

Życzylibyśmy sobie, aby to nasze wyznanie doszło sz. autora zanim weźmie postanowienie prowadzenia dalszéj polemiki. Mamy nawet niejaką tego nadzieję, bo między umieszczeniem pierwszego artykułu w *Uniwerze* a odpowiedzią O. Gagaryna upłynęło dni dziesięć. Bądź co bądź, jest to nasze pierwsze i ostatnie słowo w tym sporze.

Korespondencya Czasu.

Lwów 20 kwietnia.

(F. N.) Korespondencya z Bochni (literą *K.* znaczona) o towarzystwie kredytowem wzbudziła tu wiele zajęcia. Bardzo wiele trafnych uwag i gruntownych wyjaśnień dowodzi, że szanowny korespondent jest bardzo dokładnie obeznany z wewnętrznym składem i działaniem towarzystwa. Otwartość a przytem oględność z jaką czyni towarzystwu niektóre zarzuty, w innych ustępach znowu broni tego zakładu świadczy o szlachetnem prawdziwie obywatelskiem poczuwaniu się do zaradzania powszechnym naszego kraju cierpieniom, jeżeli nie czynem to przynajmniéj słowem.

Właśnie gdy ten numer *Czasu* nadszedł słyszałem liczne skargi na instytut kredytowy i przeciwnie znowu wiele pochwał. Takich rzeczy nie wypada przemilczać, bo dotykają najważniejszych interesów. Skargi te wreszcie dają głównie czuć potrzebę niektórych zmian w organizacyi i postępowaniu, a raczéj regulaminie towarzystwa, nie tyczą się dyrekcyi lub innych członków zakładu. Oto najgłówniejszą jest skargą, że towarzystwo przyjmuje zbyt małą podstawę przy dawaniu pożyczek na hipotekę. Podług zwykłego wymiaru bowiem daje towarzystwo zaledwie szóstą albo ósmą część rzeczywistéj wartości hipotek na pożyczki. Jest podobno już plan rozszerzenia téj miary aż do połowy wartości. Jeżeli ta zmiana rychło do skutku przyjdzie, zapobieży się wielkiemu złemu.

Drugi zarzut czynią towarzystwu, że długo trzeba czekać na rozstrzygnienie podań o pożyczki. Przyczyną tego jest zapewne regulamin towarzystwa. Trzeci wreszcie zarzut, że towarzystwo bardzo mało udziela pożyczek, gdyż ilość takowych przewyższa bardzo nieznacznie dochód z prowizyi od już wydanych pożyczek. Nie śmiem rozsądzać czy usunięcie tego zarzutu zależy od towarzystwa lub dyrekcyi czy polega na innych przeszkodach. Wszelako najważniejszą na wszystkie te zarzuty odpowiedzią jest uwaga korespondenta z Bochni, że od r. 1846 nie było walnego zgromadzenia członków towarzystwa. Zdaje się, że takie zgromadzenie mogłoby poczynić stanowcze kroki do usunięcia wytkniętych tu i może innych niewiadomych powszechnie przeszkód do ułatwienia towarzystwu dzielniejszego wpływu na dobro kraju.

Podałem owe zarzuty krążące w publiczności jako szczery fakt. Zwracam jeszcze uwagę na to, że potrzeba obrotowych kapitałów w obec oszczędności naszych zakładów hipotecznych (bo i kasa oszczędności należy tu) w wydawaniu pożyczek, znagla wiele osób do korzystania z wielkiéj łatwości w téj rzeczy banku hipotecznego wiedeńskigo. Wiem przykłady świadczące: *że bank ten pożycza do połowy wartości hipoteki, że załatwia podania o* pożyczki w przeciągu kilku dni, że chociaż pobiera wyższą prowizyą, pożycza na krótszy czas i żąda spłaty kapitału, to przecież bardzo łatwym jest w układach o dłuższe termina o podział na raty i przez ulgi w spłacie kapitału. Nie można wprawdzie pochwalać skwapliwości z jaką niektórzy się garną do tego banku, bo bardzo trafnie to powiedział mój szanowny kolega z Bochni, iż niepotrzebujemy się ubiegać o napływ obcych kapitałów do kraju. Powiedział w duchu prawdziwego obywatela. Za kapitałami napłynęliby ich właściciele a dzisiejsi właściciele włości ujrzeliby się przy ladajakiéj nieakuratności wyzutemi ze swych majątków. Jednak jeżeli nie wejdą rychło w czyn polepszenia w urządzeniu zakładu kredytowego, wtedy nie pomogą żadne patryotyczne uwagi korespondentów. Większéj łatwości i szybkości w udzielaniu pożyczek głównie potrzeba.

Są inne potrzeby, lecz o tych innym razem. Dziś domagają się święta wielkanocne swego prawa w dzienniku. Muszę policzyć to, małomiejskim trybem, do osobliwości naszego miasta, że mamy trojaką Wielkanoc.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WSPOMNIENIE
Z ŻYCIA
NIEMCEWICZA.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli Niemcewicz śmiał dopuszczać się żartów z samego groźnego Wielkiego Księcia, łatwo się domyśleć, że każdy mógł się stać ich przedmiotem, i że je znosił przez uszanowanie dla cnotliwego, acz nieco za nadto samowolnego starca. Znosiła je sama pani Stanisławowa Potocka, z którą łączyła go dawna i czuła przyjaźń, i dla któréj stałe przywiązanie i cześć wyznawał i okazywał. Niemcewicz zajmował w Warszawie mieszkanie w oficynie pałacu Potockich na Krakowskiém Przedmieściu. Lecz w tym właśnie czasie nabył pod Natolinem posiadłość *Roskosz* zwaną, którą przezwał Ursynowem. Tam się na lato sadowił, tam przebywał, odwiedzając jednak często stolicę. Razu jednego pani Stanisławowa zaprasza się do niego na obiad. Nieprzygotowanemu na przyjęcie gościa nie dogadzało to oświadczenie, tém więcéj, że przybywszy z Ursynowa do Warszawy, chciał tam cały dzień zabawić. Nie śmiał jednak wymówić się od przyjęcia i tylko żądał miejsca w powozie pani Potockiéj niemając swego własnego. Pani Stanisławowa Potocka była to pani poważna, niezmiernie baczna na wszystkie względy przyzwoitości, strzegąca pilnie w najdrobniejszych nawet szczegółach swojéj godności, była ona dawną francuską Duszezą lub Markizą, i wyobrażała *la grande dame* ubiegłych burbońskich czasów. Zajeżdża kareta czterema tarantowanemi końmi, któremi zwykle jeździła. Dwaj lokaje otwierają drzwiczki i wsadzają swoją panię. Sadowi się koło niéj Niemcewicz. Zaledwie wyjechano z dziedzińca pałacowego, czuje pani Stanisławowa, że się coś pod jéj nogami rusza; jadą daléj, poruszenie większe, posuwa pani wojewodzina nogę, coś kwiczy, — mając wzrok słaby i używając lorynetki, przykłada ją do oczów i przypatruje się co za stworzenie w worku ukryte rusza się i odzywa pod jéj nogami. Kwiczenie coraz wyraźniejsze. „Co to jest panie Niemcewiczu!“ pyta pani Stanisławowa. „To nic“ — odpowiada Ursyn i rozmową zwraca pytającéj uwagę na inne przedmioty. Lecz owe ukryte zwierzątko i coraz silniéj porusza się i odzywa się głośniéj. Co to jest? pytam — powtarza pani Stanisławowa z powagą sobie właściwą. „To nic — odpowiada Ursyn — to „tylko prosie w worku, zaprosiłaś mi się pani na o„biad nieuprzedziwszy mię, nie miałem co dać jeść, po„szedłem na targ, kupiłem prosie, i to zawieść muszę „do mojéj ubogiéj kuchni.“ — „Ah, c'est un peu trop „fort!“ Zawołała ze zgrozą wojewodzina, przecież musiała i ten żart przebaczyć staremu przyjacielowi i z całą swoją powagą, dostojnością i pańskością, w karecie czterokonnéj przewieść prosie z Warszawy do Ursynowa.

Rozum na to częstokroć służy człowiekowi, ażeby i to co niezupełnie mądre u niego za rozumne uchodziło. Dowcip Niemcewicza tak był powszechnie znany i uznany, że często żart lub słowo jakie, któreby przez kogo innego wyrzeczone przeszło niepostrzeżone lub uważane było za błache i płaskie, w ustach jego stawało się dowcipném i zabawném. Nie można przecież zataić, że umysł jego, acz bystry, uzdatniony, pod wielu względami znakomity, miał także pewien charakter lekkości a nawet dziecinności. Bądź skutkiem wieku późnego, bądź osobistości jego, to coby inni uważali za niegodne swojego zajęcia, jego zajmowało i bawiło. Niemcewicz był dzieckiem popsutém towarzystwa stołecznego. Dziecie to, przesycone wszystkiemi rozrywkami i zabawami, któremi mu dogadzano, sam sobie najdziwniejsze wynajdywał i stwarzał. I tak, — zabawiał się naprzykład takiemi dziecinnemi żartami. Wystawiał sobie, że jest synem młodéj Kaliksty R., którą bardzo oceniał i lubił, i nigdy jéj inaczéj jak *my dear Maman* nie nazywał. Żoną jego była młoda, hoża jak malina Pelagia Mostowska (niedawno zmarła Aleksandrowa Komarowa). Z małżeństwa jego spłodzony był Józef Lipiński, wizytator szkół, tłumacz eklog Wirgiliusza, który często w domu państwa Potockich przebywał, a którego on Lipiną nazywał. Zacny ten człowiek, skromny, spokojnego charakteru, drobnéj postaci, przedstawiany był przez niego jako rozpustnik, gracz, pijak, jako syn wyrodny, zatruwający życie ojca i matki, to jest jego i Pelagii Mostowskiéj. Razu jednego, gdy ten oddalił się chwilowo z Warszawy, napisał do niego list i pocztą przesłał z podpisem: A Monsieur Hercule Lipiński, mon très cher fils. Nadane imie Herkulesa tak szczupłemu wzrostem Lipińskiemu niezmiernie go bawiło. On sam przedstawiał się jako mąż niewierny, pałający miłością dla najmłodszéj córki państwa Zamojskich, dzisiejszéj pani Elizy Brzozowskiéj. Te żartobliwe pomysły ciągle go rozrywały, mówił o nich często, opisywał je prozą i wierszem. Dzieci drobne, szczególniéj należące do rodzin, z któremi łączyła go przyjaźń lubił i bawił się niemi, lecz z niemi nawet dozwalał sobie żartów mniéj właściwych. Dziwić się przychodzi jak człowiek tego wieku i téj powagi mógł się takiemi fraszkami zabawiać. Lecz że go wszyscy kochali, czcili, szanowali i bali się, więc mu wszystko uchodziło.

Niemcewicz dożył późnej i najszczęśliwszej starości aż do r. 1831, to jest aż do oddalenia się z kraju, w którym pędził najprzyjemniejsze życie. Otoczony czcią, uszanowaniem, używał zarazem swojéj wziętości i chwały literackiej, któréj mu nikt nie śmiał przeczyć. Nie miał on dostatków, lecz miał swobodne i niezależne położenie, a będąc umiarkowanym w żądzach był od innych bogatszym. Jako sekretarz senatu pobierał przeszło 10,000 złp. rocznéj pensyi. W domu pani Stanisławowéj Potockiéj był jakby domownikiem, a raczej despotą domu. We wszystkich innych najznakomitszych rodzinach i domach był pożądanym, zapraszanym. Wszędzie mu dogadzano i o jego dobrą starano się wolę. Gdy nadchodził dzień jego święta 13 lutego, ciągnął się corocznie długi szereg obiadów, na cześć jego dawanych, które on chętnie przyjmował. Jeżeli kto był z nim kiedy na obiad zaproszony, powinien był się stawić najakuratniej na godzinę naznaczoną, jeżeli nie chciał ściągnąć na siebie jego przycinków i gniewu. Gdy był głodnym, jak prawdziwy Polak, gniewał się i niecierpliwił.

Opóźnienie więc gościa na obiad lub gospodarza z obiadem, uważał za ciężkie przewinienie, które prawie na równi z politycznemi przestępstwami gromił. Panna T. K. gdy była młodsza i jeszcze piękna, zwykle opóźniała się z przybyciem. Na nią więc napisał swoją powieść pod tytułem *Panna Guzdralska*. Kasztelan Kochanowski, znany z swego roztargnienia, także niepilnował nigdy godziny naznaczonéj. Razu jednego, gdy opóźniono się z obiadem, pyta na kogo czekają. Gdy się dowiedział że na Kochanowskiego, — „Spotkałem go tu idąc, — rzekł Ursyn — „prosił mię ażebym przestrzegł,

Dużo jest miast, zwłaszcza polskich z ludnością dwojakiego zakonu, dużo także z ludnością chrześciańską, ale dwojakiego kalendarza. Lecz mało gdzie mają te różnice obrządkowe i religijne tak licznych reprezentantów jak w naszym polsko-rusko-żydowskiém Lwowie. Tego roku wypadły te święta tak blisko siebie, żeśmy prawie cały tydzień świąt mieli, i to oddziaływało na wszystkich, bo nie tylko postępowi chrześcianie zwiedzali synagogę, ale widziałem postępowych żydów oglądających grób Zbawiciela. Wielki tydzień odznaczył się kazaniami, składkami na ubogich, wreszcie muzyką instrumentalną w kościołach rzymsko-katolickich, wokalną zaś w greckich.

Po wielkim tygodniu naszym, najwłaściwiéj nasze święcone, a zwłaszcza we Lwowie obchodzi niejedna rodzina podług obydwóch kalendarzów. Wszystkie więc korzyści święconego podwajają się, owe zgody dawnych nieprzyjaciół, wyjaśnienia nieporozumień, prostowania krzywych zdań itp.

Gdyby nie święcone nie byłbym w stanie donieść wam, że pogłoska o komitecie teatralnym jakoby zdecydował zatrzymanie p. Chełchowskiego przy dyrekcyi była mylną. Przy święconem są ludzie łaskawsi i nieczekają na to, by ich korespondent prosił o wiadomość, na której rozgłaszaniu więcéj im samym zależy niż temu biednemu stworzeniu co od instytutu kredytowego skacze do święconych jaj. Więc doszło mnie przez trzecie czy czwarte usta, że komitet decydując stanowczo zrobił sprawozdanie, które ma być drukowane, prócz tego poradził administracyi postanowienie dyrektora artystycznego, o którego potrzebie przed rokiem wam pisałem. Jestto rada praktyczna, ale nie wiem czy będzie wykonaną. Zaprzątnąłem was jeszcze raz tą rzeczą, bo wiem, że ktoś dbały o reputacyę *Czasu* i jego korespondentów chce tę rzecz prostować w podejrzanéj rubryce jednego z dość dobrze zresztą reputowanych dzienników jakoby nierozumiał różnicy między wiadomością o pogłosce, a doniesieniem faktu.

Wiedeń 21 kwietnia.

ꙍ Chwila wyjazdu NN. Państw do Węgier zbliża się. Czy poprzedzoną zostanie ogłoszeniem ważnych praw ogólnych, których cała monarchia oczekuje, niewiadomo. Niektóre z nich, jak prawo o wolności przemysłowéj i o zniesieniu lichwy mają być od dawna wykończonemi. O potrzebie ich rychłego ogłoszenia, rząd jest przekonanym dostatecznie. Oba sięgają bezpośrednio, lub pośrednio wgłąb stosunków całéj ludności. Zwłoka przeto nie może być długą. Co do innych, jak prawo gminne i prawo o urządzeniu reprezentacyj prowincyonalnych, ważności takowych nikt również nie zaprzecza, lecz mogą i zapewne muszą być wielkie trudności w ich zupełnem wykończeniu. Stosunki obecne rozmaitych prowincyj, pod względem gminnych urządzeń i zwyczajów tak są różne i zawikłane; a prawo ma być jednem i zarówno obowiązującem wszystkie kraje koronne. Zasada ogólna czerpaną jest, o ile wiadomo, w źródłach prawodawstwa germańskiego, a zatem w wyborach do potrzeb miejscowych i do kierujących widoków rządu musi być zastósowaną. Ztąd łatwo pojąć jak głębokiego i wszechstronnego wymaga wszystkich szczegółów rozbioru, praca to długa i mozolna. Wszakże czas i potrzeba naglą, i oczekiwaniom w téj mierze stać się nareszcie zadość może. Prawo gminne jest jeszcze podobno w biórach ministeryalnych, lecz przeszło już przez radę państwa, a następnie może pójść niebawem do potwierdzenia cesarskiego. Ogłoszenie tych praw w czasie podróży NN. Państwa, byłoby podwójnem dla całéj Austryi dobrodziejstwem.

Przygotowania do téj podróży są wielkie. Arystokracya węgierska chce wystąpić z przepychem odpowiednim swojéj zamożności i historycznym swym wspomnieniom. W Peszcie przy wylądowaniu NN. Państwa oczekiwać będzie na ich przyjęcie czoło ludności węgierskiéj. Obstalunki powozów, ubiorów i rozmaitych przyrządzeń, są ogromne tak w Wiedniu, jak w Paryżu i Londynie. Damy przyjmą NN. Państwo w powozach, mężczyzni konno w strojach narodowych, lub uniformach odpowiednich. Arcyksiążę Albrecht wyjeżdża w tych dniach. Jest nadzieja, że Cesarz słusznym oczekiwaniom tej prowincyi zadość uczyni. Wszystkie chwile N. Pana są poświęcone teraz téj pracy.

Świat wiedeński po odjeździe NN. Państwa znacznie się zmieni. Wysokie rodziny węgierskie tu zamieszkałe i mnóstwo urzędników dworskich udadzą się do Pesztu. Cała rodzina kks. Lobkowitz wyjechała do Pragi na zaślubiny syna. Prater dotąd bardzo świetny. W powozach pokazuje się pewien rodzaj wystawności. Liczba koni wierzchowych prawdziwie pięknych coraz większa. N. Pani jest prawie codzień na téj przechadzce w powozie. Arcyks. Elżbieta prawie zawsze konno. Damy pierwszego tonu przyjęły zupełnie tę modę.

Poznań 20 kwietnia.

Dawno już nie pamiętamy tak pięknych świąt Wielkanocnych, jak były obecne. Najpiękniejsza nieomal letnia pogoda, towarzyszyła radosnéj uroczystosci Zmartwychwstania Pańskiego. Uprzyjemniało to zebranie rodzinne, zwykle w kraju naszym, na te święta najliczniejsze, najmilsze, bo gdzież szczęścia zaczerpnąć, użyć, jeżeli nie w kółku rodzinnego grona.

Kwesta wielko-piątkowa, przy odwiedzaniu Grobu Pańskiego na różne dobroczynne cele, nie przyniosła pożądanych owoców. Najwięcéj jeszcze zebrano u Sióstr Miłosierdzia, gdzie młoda hrabina Janowa Działyńska rozpoczęła nieomal życie swe śród nas, zachodem około otarcia łez biednych. W innych kościołach o rezultacie mówić nie warto. Wiemy, że w jednym z najważniejszych kościołów, Dama zbierająca po długiem siedzeniu przy drzwiach kościelnych 3 złote polskie uzbierała. Dziwnem to, że w Księstwie, gdzie jest i zwyczaj i dobra wola do składek, kwesty w kościołach na passyj, zupełnie się nie udają. Ufamy jednak w Bogu, że się to odmieni, i że się w tym względzie nie będziemy tak smutnie odróżniać od reszty miast polskich.

W miejsce pana radzcy Nordenpflicht ma przyjść do Poznania p. von Lebbin, który już kiedyś w niższym stopniu urzędował w Poznaniu.

Po potwierdzeniu królewskiem, akcyonaryusze banku prowincyonalnego Poznańskiego, wezwani zostali do wpłaty 15 procentów. Wpłynęło to na kurs dość już i tak niski, innych papierów publicznych. Wybraną też została tymczasowa rada zawiadowcza, tak że niezadługo bank ten czynności swe rozpocznie.

Z zakładów przemysłowych, w ordynacyi księcia Sułkowskiego, zakłada się młyn parowy, na bardzo wielkie rozmiary. Jest to zwykle bardzo korzystna spekulacya, a w każdym razie znacznie się przyczynia do podniesienia kraju.

Naczelny prezes robił w ciągu świątecznego tygodnia rozmaite wycieczki po kraju, dla rewizyj robót publicznych, dróg zwirowych osuszenia bagien i innych, które na wielu punktach kraju są w biegu. Ale chwilowo wielkie one ciężary na prowincyą sprowadzają, bo wykonanie ich dzieje się z funduszów komunalnych, ze składek rozłożonych na mieszkańców, co dzieje się zwykle bardzo drogo. Zdaje się, że przejażdżka ta miała na celu, aby temu zapobiedz.

Około Wielkiéj nocy odbywały się egzamina dojrzałości, prawie w wszystkich gimnazyach. W protestanckich jest to pora ukończenia i rozpoczęcia roku szkolnego; w katolickich, gdzie rok szkolny jest na św. Michał, składali tylko ci, którzy na św. Michał roku zeszłego nie byli w stanie egzaminu tego złożyć. Wiemy, że egzamina dojrzałości nowemi rozporządzeniami bardzo obostrzone i utrudnione zostały. Przyznajemy, że w gimnazyach katolickich, tylko słabsi w naukach uczniowie, bo tacy, co już raz odsunięci byli, egzamin tą razą składali, musi przecież uderzyć fakt, że w gimnazyach protestanckich wszyscy egzaminowani przeszli, w katolickich wszyscy egzaminowani przepadli.

Co się tyczy kolosalnéj fortuny, która została po hr. Grabowskim, pewniejsze sumy są teraz wiadome i zdaje się, że w dobrach i kapitałach 40 milionów złotych polskich przyjdzie do podziału, między czworo pozostałych jego dzieci. W kraju naszym jest to majątek olbrzymi. Nie był on dotąd produkcyjnym dla kraju, ale już samo zebranie i utrzymanie podobnéj fortuny, w kraju i w stosunkach naszych wielką jest zasługą, nieomal wielką cnotą obywatelską.

Berlin 21 kwietnia.

† Minister handlu przedłożył wczoraj w imieniu rządu obu Izbom sejmowym projekt do prawa zakazującego czynienia wypłat zagranicznemi banknotami i innemi papierowemi pieniędzmi. Rząd uważa projekt do tego prawa za naglący, i w przekonaniu, że sejm go w téj jeszcze sesyi uchwali, orzeka naprzód w art. 3, że prawo to staje się od 1go października obowięzującem. Na przekraczających zaraz położona jest kara pieniężna do 50 talarów. Wymiana takich pieniędzy na pruskie w zwyczajnym obrocie interesów nie jest zakazana. Prawo to może być w drodze rozporządzenia królewskiego dla pojedynczych części kraju zawieszona. W tejże drodze mogą być czynione wyjątki na korzyść takich zagranicznych not bankowych, względem obiegu których nastąpiła z obcemi rządami umowa. Motywa tego projektu do prawa, wyłożone przy wniesieniu go przez p. ministra w Izbie poselskiéj są następujące: Jest prawnym przepisem w Prusiech, że pieniądze papierowe, noty bankowe i wszelkie podobne papiery mogą być tylko za dozwoleniem królewskiem wydawane. Jest to prerogatywa majestatu królewskiego, która prawem z d. 7 czerwca 1833 r. bliżéj jest określoną. Rząd pruski z prawa tego rzadko korzystał, a gdy to czynił to z miarą i z oglądaniem się na papiery państwa i na kredyt kraju. Rozkazem gabinetowym z dnia 17 maja 1846 roku upoważniony został bank królewski do wypuszczenia w obieg not w ilości 10 milionów talarów, która to ilość w skutku przystąpienia do banku ludzi prywatnych, mogła być wedle potrzeby za przyzwoleniem rządu podwyższona, lecz nie wyżéj jak do 21 milionów. Dawano i prywatnym bankom tego rodzaju koncessye, ale zawsze pod słusznemi zastrzeżeniami. Większe rządy Związku celnego postępowały podobnie, albo całkiem koncesyj takowych odmawiały. Nie tak czyniły rządy państw mniejszych, powiększéj części z Prusami graniczących. Powstałe u nich banki miały głównie na widoku, noty swe w Prusiech puszczać w obieg, co się już ztąd pokazuje, że miejsca, w których banki te zostały założone, nie mieszczą w sobie bynajmniéj żywiołów do czynności bankowych. Temu złemu nie zapobiegało dostatecznie prawo przed dwoma laty wydane, które zakazało obiegu papierów zagranicznych w sztukach niżéj 10 talarów. Napływ sztuk wyższych wartości był tem większy. Potrzeba zakazania ich obiegu całkowicie stała się konieczną, aby krajowcom nie dać powodu do zanoszenia słusznych skarg do rządu, że naraża ich na nieprzewidziane i niepowetowane straty. Rząd czuje surowość takowego prawa, ale wyjątki czynić było dla niego rzeczą trudną, chętnie jednak z państwami Związku celnego wchodzić będzie co do przedmiotu tego w umowy.

Izba poselska przeszła następnie do obrad nad pojedynczymi artykułami projektu do prawa wniesionego przez p. Mathisa, a dotyczącego oswobodzenia prasy od niektórych surowości prawnych, które ją oddają w ręce władz administracyjnych i policyjnych. Wnioskodawcy chodziło głównie o to, aby rządowi odjęte było prawo odbierania w drodze administracyjnéj księgarzom, drukarzom itd., procederowéj koncesyi. Orzekał to artykuł pierwszy wniesionego projektu. Artykuł ten jednak upadł większością 154 przeciwko 102 głosom. Z nim upadłaby była cała ważność prawa, gdyby następnie nie był przyjęty wniosek p. Wagenera, który odbieranie koncesyi czyni zależnem od wyroku sądowego i nie dozwala poprzedniego téjże zawieszenia ani wstrzymania procederu. Wniosek ten przeszedł jednak większością jednego głosu. Za nim było 126, przeciwko 125 głosów. Prawa i lewa strona z małemi wyjątkami głosowała wspólnie. Kilka innych artykułów przejdzie zapewne także, bo i prawa strona ma w tem interes, aby dla rozszerzania i bronienia opinij swych, nie zawsze zgodnych z widokami rządu, miała przynależną wolność.

Izba panów trudniła się w ostatniem posiedzeniu budżetem i przyjęła kilka wniosków dążących do zaprowadzenia większéj oszczędności w wydatkach publicznych. Obrady nad podwyższeniem podatku od soli, mają się jutro rozpocząć. Zdaje się, że projekt rządowy upadnie.

Kraków 21go kwietnia. Wikary w Myślenicach X. Józef Zieliński podarował obligacyę długu państwa na 20 złr. na założenie tamże szkoły żeńskiéj.

Gminy Barwałd dolny i średni w powiecie i obwodzie Wadowickim zobowiązały się na uposażenie szkoły trywialnéj, gdzieby obowiązki nauczyciela i organisty połączone były, płacić rocznie 140 złr. m. k., wybudować swoim kosztem najpóźniéj do d. 1go września 1859 stósowny dom na szkołę i należytem opatrzyć go urządzeniem, dostarczyć na własny koszt corocznie 6 siąg drzewa miękkiego na opał szkoły i dostawić zapewnione przez tamecznego proboszcza X. Mikołaja Wątorskiego 2 sągi drzewa. Dochody organisty w téj parafii mogą być cenione na 42 złr. rocznie.

Na rzecz zatopionych zeszłorocznym wylewem Sanu gmin powiatu Rozwadowskiego nadeszły jeszcze do c. k. Prezydyum rządu krajowego: od c. k. Prezydyum krajowego Bukowińskiego 53 złr. 12 kr i od konsystorza biskupiego z Tarnowa 3 złr. 8 kr. m. k.

C. k. prezydent krajowy udzielił posadę akcesisty 2éj kl. opróżnioną przy c. k. rządzie krajowym kanceliście urzędu powiatowego w Dobczycach Janowi Tarnawskiemu.

C. k. Prezydent krajowy udzielił opróżnioną posadę nauczyciela przy głównéj szkole w Kętach, nauczycielowi trywialnemu w Nagoszynie Janowi Gajewskiemu.

C. k. komisya krajowa do spraw osobistych mięszanych urzędów powiatowych w Krakowskim obrębie rządowym wyznaczyła dwie opróżnione posady aktuaryuszów powiatowych, koncypientowi u adwokata Julianowi Gutowskiemu i auskultantowi sądowemu Feliksowi Hałacińskiemu przeznaczając pierwszego do c. k. urzędu powiatowego w Radłowie, drugiego w Krynicy.

Wiedeń 22go kwietnia. J. C. K. Ap. Mość nadał rotmistrzowi hr. Juliuszowi Szechenyi godność szambelańską, a radzcy dworu i prokuratorowi w Wenecyi Dr. Tosi w nagrodę długoletniéj i wiernéj służby, przenosząc go na stan spoczynku, order korony żelaznéj 3éj klasy.

— Wnioski przez Austryę uczynione pod względem zjednoczenia systemów celnych austryackiego i niemieckiego, są zdaniem pisma *Austrya*, następujące: Zbliżenie się taryfy celnéj związku celnego do taryfy austryackiéj, mianowicie pod względem towarów przedniejszych; jednakowa nomenklatura taryfowa i ten sam w jéj układzie porządek; wspólne urzędy celne na głównych punktach handlowych dla oclenia tam towarów przeznaczonych z jednego do drugiego obrębu celnego i wyekspedyowania ich na miejsce; nakoniec ułatwienie dla handlu przewozowego i zniżenia niektórych ceł.

— *Allg. Augs. Ztg* donosi, że N. Pan nakazał aby dwom córkom straconego w r. 1849 przywódzcy powstania w Węgrzech Ernesta Kiss wypłacono z dochodów zabranego na skarb majątku jego 16,000 złr.

— Mianowani pułkownikami podpułkownicy: Franc. kaw. John z jlnego sztabu kwatermistrzostwa, dowódzcą 1go pułku piechoty J. C. Mości; Jan Dorninger de Dornstrauch dowódzcą p. 17go piech. lin. księcia Hohenlohe; Karol Schulz dowódzcą p. 24go p. l. bar. Reischacha; bar. Ludwik Pirt de Bihain drugim pułkownikiem 25go p. p. l. Wochera; Aleks. Samoly de Szek dowódzcą 39go p. p. l. Dom Miguela; Karol Manger de Kirchsberg z 28go p. Benedeka, dowódzcą 43go p. p. l. bar. Alemanna; Karol Kaim de Kaimthal z 45go p. Arcyks. Zygmunta, dowódzcą 44go p. p. l. Arcyks. Albrechta; w bata-

---

że na obiedzie być nie może." — Dają więc do stołu. Wśród obiadu przybywa Kochanowski, dowiaduje się o zmyślonej powieści Ursyna i na połowie obiadu poprzestać musi.

Roku 1828 w dzień jego imienin, przygotowała mu pani Stanisławowa niespodziewaną przyjemność. Było to po wyjściu na świat jego romansu *Jan z Tenczyna*, w którym w sposób zajmujący opisał ucztę na dworze Zygmunta Augusta wyprawioną i wśród niéj najznakomitszych owego czasu mężów przedstawił. Niemcewicz w dzień swego święta zaproszony przez panią Stanisławową przybywa na obiadową godzinę, lecz gdy nie zastaje gości, nawet osób do rodziny należących, gniewa się, niecierpliwi, skarży się że nawet w dzień jego imienia tak mało dla niego mają względności. W tem otwierają się podwoje, wchodzi prowadzony przez gospodynię cały orszak, a w nim wszystkie osoby w ubiorach właściwych, które w uczcie romansu swojego umieścił. Był więc i Zygmunt August i piękna Barbara, którą przedstawiała piękniejsza od niéj, a strojna we wszystkie diamenty matki Natalia Potocka. Była i królowa Bona w osobie pani Rozalii Rzewuskiej, i królowa Izabella, którą pani Wąsowiczowa odegrała. Król zaprasza Niemcewicza na ucztę. Siadają do stołu. W tem powstaje Rej z Nagłowic, to jest Osiński, i swoim dzwięcznym głosem, wierszem, który ułożył, a którego prawdziwy Rej byłby się pewnie nie zaparł, wita solenizanta i składa mu życzenia miłości i czci powszechnej. Uradował się stary Ursyn, rozpłakał z radości i po raz pierwszy przebaczył, że się spóźniono z obiadem.

(*Dokończenie nastąpi*).

O ZBIORACH NAUKOWYCH I ARTYSTYCZNYCH
śp. Gwalberta Pawlikowskiego
znajdujących się we Lwowie.

b. ***Szkoła polska czyli rytownicy polscy.***

(Dalszy ciąg.)

Hooghe Roman (de) malarz i rytownik w XVII wieku, musiał bezwątpienia jakiś czas przesiadywać w Polsce, zważywszy wielką ilość rycin jego poświęconych rzeczom polskim. Rytował je z własnych pomysłów, bo na żadnéj z nich nie ma wyrażonego malarza lub rytownika; a wszystko tak w nich tchnie duchem polskim, czy to uwzględnisz twarze, stroje i ruch osób, czy układ okolic, że niepodobna o jego pobycie w Polsce powątpiewać. Jan III miał mu nadać w r. 1675 szlachectwo polskie. W oddziale szkoły jest jedna tylko rycina jego wyobrażająca w sposób alegoryczny tryumfalny pochód Jana III po zwycięstwach, które mu drogę do tronu utorowały. Po lewej stronie część zamku krakowskiego przybrana w trofea i popiersia królów; na balkonie umieszczonym nad bramą królowa w towarzystwie dam i panów, u bramy stany królestwa i alegoryczne osoby, witają króla jadącego na koniu pod baldachinem. Za królem przechodzą z gór przez bramę tryumfalną tłumy wojsk i jeńców. Rycina ta poświęcona królowi i wydana 1675 r.

Blachę do téj ryciny przerobiono późniéj o tyle jedynie, że dano inny napis i posadzono na koniu Józefa I cesarza, zamiast Jana III, z resztą nic niezmieniwszy, nazwano to tryumfalnym pochodem Józefa I i poświęcono mu rycinę.

John Fryderyk, należący do najlepszych rytowników bieżącego wieku, urodził się w Marienburgu, w Prusiech polskich, kształcił się najprzód na inżyniera, lecz zmuszony następnie oddać się kupiectwu, wysłany był do Anglii, gdzie wyuczywszy się rytownictwa, wrócił do Warszawy, z kąd późniéj z polecenia króla Stanisława Augusta do Wiednia wyjechał, gdzie aż do 1832 sztukę swą z największą sławą wykonywał. Roboty jego czy to w manierze punktowanéj, czy w innéj, tak na miedzi jak na stali, celują pięknością i szczególną delikatnością rylca. Od 1816 do 1832 r. dostarczał do almanachu pod napisem „Aglaja" corocznie 6 rycin, według obrazów najpierwszych mistrzów. Rycin jego znajduje się razem w tym oddziale 684, między któremi atoli wiele waryantów, ponieważ znajdują się tu wszelkie odciski przed napisem (avant la lettre) i inne na próbę; przedmiotów zaś osobnych jest tylko 297. Zbiór ten rycin Johna jest niemal najkompletniejszy ponieważ brakuje w nim tylko 5 przedmiotów, a z tych 3 należą do najpierwszych robót jego w Anglii, 1 z rycin robionych w Warszawie, a 1 z czasów późniejszych. Z pomiędzy tych wszystkich rycin jego wymienię niektóre dotyczące rzeczy polskich, a szczególniej robione w Warszawie, które właśnie Nagler w swem dziele pominął. Szereg ten rozpoczyna:

Rycina historyczna pod napisem: „A Boleslao II libertati suae Regnoque Paterno Albertus (?) Bohemiae restitutus." Z rys. F. Smuglewicza ryt. w Warszawie (1790) (fol.) w dwu odciskach, a z tych jeden przed napisem.

Wizerunek króla Stanisława Augusta Poniatowskiego po pas z obr. Lampiego ryt. w Warszawie 1790 (fol. min.)

Wizerunek po pas Jakóba Bułhakowa z rys. Carvella (rytowany w Warszawie 1791) (8 min.)

Allegorya na konstytucyą 3 maja 1791. Po prawéj między topolami biust Stanisława Augusta, na który polak wkłada wieniec trzymając w prawéj ręce wysoką laskę z czapką wolności; w głębi widać lud idący do świątyni, za którą słońce wschodzi. Na podstawie biustu napis: „Dzień 3 maja 1791. Przykład dla królów i narodów" a niżéj: Nunquam Libertas gratior extat — Quam sub Rege Pio. Z rys. G. Jannascha ryt. w Warszawie 1791 (12). Drugi exemplarz wyobraża to samo ale nie ma na nim dodatkowego napisu łacińskiego.

Inna allegorya na tęż konstytucyą. W kole ciemnem czworobok blady, a w nim mniejszy biały z różnemi francuskiemi napisami odnoszącemi się do téj konstytucyi i wolności; dołem: „J. sculp. Sous le regne de Stanislas Auguste 1791." (16 min.) Znajdujące się na około téj ryciny napisy ołówkiem, są własnoręczne króla Stanisława Augusta.

Inna alegorya na tę konstytucyą. Nad kulą ziemską unoszący się jeniusz sławy trzyma w lewéj ręce wstęgę z napisem: „Ustawa rządu i wolność 3 maja 1791." U dołu słowa: „Jam redit et Virgo, redeant Saturnia Regna." z rys. G. Jannascha (12). Wszystkie te alegorye na konstytucyą 3 maja były robione według pomysłów Stanisława Augusta i używane do tabakierek.

Popiersie mężczyzny pod napisem: „Stanisław Małachowski Przyjaciel Ludu" z obrazu Lampiego, rytowany w Warszawie 1791 (12). Drugi odcisk téj ryciny jest na atłasie.

Popiersie Michała Ossowskiego, a pod niem medal na cześć jego a z rozkazu Stanisława Augusta bity. Rytowany w Warszawie 1791 (12).

Wizerunek po pas Kazimierza księcia Sapiehy jenerała artyleryi litewskiej z rysunku Pilschmana, rotow. w Warszawie 1791 (12). (D. c. n.)

lionach strzeleckich, Ignacy Leippert, Józef Schnorbusch i Antoni Žsoldos. — Pułkownik Karol Adelsberger de Illingenthal dowódzca 21go p. p. l. bar. Reischach mianowany pułkownikiem placu w Wiedniu; pułkownik Juliusz Demuth de Hantesburg z 44go p. p. l. Arcyksięcia Albrechta, pułkownikiem placu w Pradze. — Przeniesieni na pensyę: pułkownik placu w Pradze Franc. Sachse de Rothenberg; pułk. i dowódzca 8go bat. strzelców Rudolf Rotter, obaj z honorowym charakterem jen. majorów; następnie pułkownik placu w Wiedniu Kozma Bohn i dowódzca 43go p. p. l. bar. Alemanna, pułkownik Sabin Mauller de Eisenau, w tym samym charakterze.

— Jak donosiliśmy otwarcie wystawy gospodarczéj w Wiedniu nastąpi 9 maja, i takowa trwać będzie do 17go włącznie. Wstęp za opłatą, a osobne opłaty przy wstępie na sale zebrań i w czasie losowania; wynoszą one przy różnych okolicznościach od 20 kr. do 2 złr. 20 kr. Rozprzedanych będzie 50,000 losów po 30 kr. i przedmioty nabyte losowaniem będą. Liczba wystawiaczy wynosi w ogóle 1300, z tych 150 wystawiaczy przedmiotów tanich domowego użycia, 156 wystawiaczy krajowych machin i narzędzi, 49 zagranicznych; narzędzi i machin jest blisko 2000, które w większéj części będą próbowane.

— Walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei północnéj Cesarza Ferdynanda odbędzie się w Wiedniu 20 maja, do którego przystęp będą mieli posiadacze akcyj wartających imiennie najmniéj 10,000 złr. Przedmioty pod obrady i uchwały poddać się mające są następujące: sprawozdanie z czynności ubiegłych i zamknięcie rachunków zeszłorocznych, oznaczenie dywidendy za r. 1856 przedłużenie konsensu na kolej zachodnio-galicyjską, przedstawienie do zebrania funduszów na pokrycie wydatków przyszłych, wybór na członków dyrekcyi na następny peryod.

Niemcy.

Podaliśmy już przed parą dniami treść obrad Izby niższéj w Berlinie nad wnioskiem Mathisa dążącym do odebrania władzom administracyjnym prawa stanowienia w rzeczach druku, a przeniesienia go wyłącznie na drogę sądową. Wniosek ten odrzucony został. Poprawka do 1go paragrafu jego przez Wagenera wniesiona, zyskała tylko 1 głos większości na posiedzeniu w dniu 20 b. m. Ponieważ jednak wniosek ten Wagenera nie był drukowany, przeto nazajutrz 21go po jego wydrukowaniu przystąpiono powtórnie do głosowania, a że brakujący na tamtem posiedzeniu członkowie Izby, w znacznéj części przybyli, przeto stosunek się zmienił i za wnioskiem było 124, przeciw niemu 131. Wniosek przeto upadł. Dalsze paragrafy wniosku Mathisa także się nie utrzymały, a następnie wnioskodawca resztę ich cofnął. Dep. Wagener chciał chociaż cokolwiek uratować i uczynił wniosek, który natychmiast wydrukowano, następującego brzmienia: „Izba zechce uchwalić: Zważywszy że obrady nad wnioskiem Mathisa wykazały niewątpliwe wady postępowania w sprawach drukowych, zważywszy następnie, że stanowcze wszystkim wymaganiom odpowiednie uchylenie tych wad uskutecznionem jedynie być może na drodze prawodawczéj, a nakoniec, że się należy spodziewać wkrótce początkowania w téj mierze ze strony rządu, Izba przechodzi nad wnioskiem Mathisa do porządku dziennego." Wniosek ten znaczną większością przyjęty został, bo chciano choćby tym sposobem wykazać ministerstwu, iż stosunki drukowe wymagają uporządkowania i że nie powinny podpadać indywidualnemu ocenianiu pojedynczych urzędników władzy wykonawczéj.

Włochy.

Giornale di Roma z dnia 15 bm. pisze:

Zanoszono do Jego Świątobliwości Papieża różne podania o pozwolenie, aby duchowieństwo, korporacye duchowne i zakłady duchowne jeśliby sobie życzyły, mogły kupować akcye na koleje żelazne rzymskie. Ojciec św. przyjął ochoczo te podania i wydał z tego powodu następujące pismo:

„Osobom duchownym wszelkiéj kategoryi dozwala się zakupować akcye kolei centralnéj Piusa, wedle ich woli, z dochodów posiadłości ich i prebend. Również klasztorom i innym zgromadzeniom duchownym dozwala się kupować pomienione akcye, ale tylko z nadwyżki dochodów swoich jakieby wyniknęły z zarządu ich posiadłości."

Gas. Wiedeńska pisze z tego powodu, iż wiadomość ta posłuży na sprostowanie mylnych doniesień podawanych przez dzienniki, jakoby Papież nakłaniał zakłady duchowne do brania udziału w akcyach. Minister handlu i robót publicznych niewydał w tym przedmiocie okólnika do duchowieństwa, ale tylko do przełożonych władz po prowincyach.

— Gubernator miasteczka rzymskiego Marino, nazwiskiem E. Giuliani zamordowany został, jak doniesiono, przez tamecznego mieszkańca D. Capolei przez zemstę, iż gubernator przyjaciół jego przestrzegał, aby z nim nie wdawali się, gdyż brat jego został stracony. Sagra Consulta skazała mordercę na śmierć, a wyrok ten odczytany mu został w więzieniu 10go b. m.

Hiszpania.

Według listów z Madrytu z d. 15go b. m. sytuacya kraju była więcéj niż kiedykolwiek naprężoną. Fakcya klerykalna jak brzmią doniesienia, miała chwilę tę uważać za stanowczą do uderzenia ciosu, a spisek uknuty miał na celu wynieść do władzy ludzi, w których się stronnictwo to uosabia. Ministerstwo zwietrzyło te plany i udaremniło je dzięki odkryciom pewnego księdza, którego kazało zaaresztować. Liczne poczyniono aresztowania, a jenerał Urbistondo jeden z szefów stronnictwa absolutno-klerykalnego, który mianowany był adjutantem króla, w chwili zreorganizowania domu J. K. Mości przez gabinet obecny, miał porzucić swoję posadę. Inny fakt który się łączy z tem co powiedziane powyżéj, jest zniknięcie prywatnéj szkatułki księżnéj Asturyi. Mówią również, że się królowa znajduje w kłopocie pieniężnem. Dnia 15go obiegała pogłoska w Madrycie, że król ujechał bardzo rano do Aranjuez.

Dzienniki hiszpańskie piszą o spisku karlistowskim, który miał wybuchnąć równocześnie w Madrycie i na prowincyi i przez władzę przytłumiony został. Ponieważ naczelnicy o których w dziennikach tych jest mowa nie mają żadnego rozgłosu, sądzićby można, że zamiarem spisku było pozorami temi maskować inne swe plany. *Kuryer Madrycki* donosi, że liczba osób aresztowanych wynosi 430 i że pomiędzy niemi znajdują się dwaj księża bardzo znani w stolicy: OO. Ruis i Carnicer.

Czarnogóra.

List „od granicy czarnogórskiéj", zamieszczony w *Triester Ztg* maluje intrygi księcia Daniły przedsiębrane w celu dostania pieniędzy i usiłuje wykazać, iż ta chęć jest jedynym powodem zawichrzeń, udanych sprzysiężeń, uwięzień i teroryzmu panującego dziś w Czarnogórze. Obraz ten, jakkolwiek może w prawdziwem świetle przedstawia charakter księcia Daniły, jest widocznie stronniczy, przeistacza wypadki, ukrywa dość niezręcznie ich prawdziwe pobudki, zapiera udziału obcego i związków partyi przeciwnéj księciu z konsulem rosyjskim. Chociaż niedawno w artykule wstępnym (patrz *Czas* z 9go t. m.) przedstawiliśmy stan rzeczy w Czarnogórze, ducha obu stronnictw, dążność partyi księcia Daniły do przewrócenia konstytucyi czarnogórskiéj i przemienienia Czarnogóry w księstwo dziedziczne choćby hołdownicze Turcyi, i usiłowania partyi narodowéj by utrzymać dawną konstytucyę, oraz ujemną ciemną stronę obu partyj, to jest poświęcanie przez księcia Daniłę niepodległości Czarnogóry, a znów szukanie przez stronnictwo narodowe pomocy zagranicą u Rosyi, a przeto otwieranie obszernego pola obcym intrygom, które znaczny mają udział w obecnych zaburzeniach w Czarnogórze, — zawsze jednak musimy dołączyć krótką uwagę z naszéj strony do niżéj przytoczonego stronniczego listu. List ten brzmi:

„Upłynało już 14 miesięcy jak książę Daniło usiłuje utorować sobie drogę, na któréjby mógł dostać pieniędzy, gdyż nie jest w stanie dotychczasowemi swemi dochodami opędzić kosztów świetnego życia jakie prowadzi i zaspokoić żądzy używania, która go trawi. W tym celu żądał w czerwcu 1856 roku przez swego posłannika od rządu rosyjskiego 150,000 dukatów, pod pozorem, iż musi budować warownie na tureckiéj granicy. Rządowi rosyjskiemu zdało się wymaganie księcia śmiesznem i nie uczynił mu zadość. Z tego powodu książę jest nader rozgniewany na Rosyę i niemniéj na Austryę z różnych przyczyn, a szczególniéj za zakaz wywozu amunicyi, który miał być w lipcu 1856 roku zniesiony. Lecz właśnie w tym czasie wysłał książę oddział zbrojnych pod dowództwem swego brata Mirka do Kuci, z rozkazem niszczenia wszystkiego ogniem i mieczem, a w czasie téj wyprawy mordowano wszystkich Kuczyńców bez różnicy stanu i wieku, starców, dzieci i kobiety, chociaż to przecież byli chrześcianie. Wyprawa ta i okrucieństwa spowodowały rząd austryacki utrzymać zakaz wywozu amunicyi. Tak więc książę rozgniewany był przeciwko obydwom wielkim mocarstwom. Równocześnie jednak robił ciągle plany, zapomocą których mógłby dostać pieniędzy i w końcu rozkazał swoim powiernikom Moschowi Werbicy i Minii udać się do Raguzy do konsula rosyjskiego, przedstawić mu się za nieprzyjaciół księcia, przedłożyć plan zrobienia rewolucyi przeciwko temuż i żądać pieniędzy na tęż rewolucyę. Lecz wysłannicy ci nie wzbudzili zaufania w konsulu.

Następnie książe czynił przygotowania do podróży do Paryża, zabrał wszelkie pieniądze w kasie jeszcze znajdujące się i udał się do Skadaru (Kataro) gdzie 8 dni przebywał. Tutaj dowiedziawszy się, iż Łukasz Radonicz znajduje się w Raguzie (gdzie przybył ażeby prosić konsula rosyjskiego o pewne wstawienie się) posłał do niego kilku swoich zaufanych senatorów, następnie archimandrytę, a w końcu brata swego Mirka w celu namówienia go, iżby połączył się z Werbicą i Minią, i razem z nimi wskazany plan wykonał. Łukasz Radonicz nie wierzył żadnym przyrzeczeniom i życzył sobie rozmówić się z księciem osobiście. Książe zawezwał go i dał mu przyrzeczenie, że otrzyma pierwsze po nim miejsce w Czarnogórze jakie przodkowie jego Radonicze zajmowali, jeżeli tylko skłoni się pomagać do wykonania wspomnionego planu. Daléj polecił książe kilkom w Skadarze bawiącym senatorom odwiedzić konsula rosyjskiego, przy których to odwiedzinach książe i jego postępowanie w najczarniejszem świetle było konsulowi przedstawione, a senatorowie zapewniali, iż lud nie zniesie dłużéj jego tyrańskiego postępowania i prosi o pomoc. Nawet tę swoją skargę podali na piśmie. Tę zmyśloną skargę napisał jakiś pop z Cetynii a podpisało ją wielu senatorów i naczelników czarnogórskich, większa część w dobréj wierze nie mając żadnego przeczucia o celu skargi i nie wiedząc nic o podstępie. Kilku senatorów poufnych księcia wręczyło konsulowi tę skargę, którą tenże przeczytawszy odrzucił. Zanim książe ze Skadaru do Paryża odpłynął polecił bratu swemu Mirkowi, ażeby, jakkolwiek zamierzony plan się powiedzie, Radonicza jeśli nie wprost do Czarnogóry, to do Bazaru przy Skadarze zwabił i tamże zastrzelić rozkazał, wszystkich zaś przeciwnych jego planom i związkom z Francyą starał się przed jego powrotem uprzątnąć. Gdy tym sposobem zamiar dostania pieniędzy nie udał się, a zbliżała się chwila wykonania planu (korespondent nie pisze wyraźnie jakiego. P. R.) wysłał Mirko dwóch poufnych Werbicę i Minię do Skadaru, aby Radonicza z miasta tego uprowadzili. Również na polecenie Mirka udali się tamże Milo Nowakow i dwaj inni dla ujęcia Radonicza. Werbica udał się wraz z Radoniczem, który miał narzeczoną w Skadarze, do domu tejże ostatniéj, a przebrawszy go w suknie Włochowicza (ojca narzeczonéj) uprowadził z sobą pod nieznanym dotąd pozorem za miasto, stało się to około godziny 8éj wieczorem. Po półgodziny wrócił Werbica do domu Włochowicza, lecz sam (gdyż Radonicza uwieźli już Milon Nowaków i jego pomocnicy) i przykazał narzeczonéj Radonicza, ażeby suknie jego ukryła i nikomu o podróży jego nie mówiła.

Radonicza uprowadzono do Cetynii, tam okuto w kajdany i osadzono w więzieniu. Groźbą śmierci zmusił Mirko Radonicza podpisać zmyślone zeznania i wypowiedzieć czynności, które nawet przez myśl mu nieprzeszły.

Równocześnie wojewoda Maszut zagrożony zemstą i karą za to, iż niechciał wziąść udziału w uprowadzeniu Radonicza, udał się do Mirka i zeznał, iż prezes senatu (Jerzy Piotrowicz Nigusz, stryj księcia Daniły, który następnie schronił się aż do Wiednia, a senat skazał go późniéj na śmierć wraz z jego synowcem. P. R. Cz.) jest w tajemnéj korespondencyi z konsulem rosyjskim również jak sekretarz, i obydwa potępiają związki księcia z Francyą; wystawił następnie potrzebę, aby udał się do Skadaru w celu zasięgnienia bliższych wiadomości. Wojewoda przybywszy do Skadaru, pozostał tamże i powrócić już do Cytynii niechciał. W owym czasie prezes senatu Jerzy Piotrowicz Nigusz znajdował się w Skadarze, a synowiec jego, brat stryjeczny Mirka, Krzysztof, w Cetynii. Mirko zaprosił grzecznym listem stryja swego prezesa senatu i brata Krzysztofa by przybyli do Cetynii, lecz obydwa przestrzeżeni przez przyjaciół, nie uczynili tego. Wysłany następnie senator wyrzucał prezesowi zdradę jego i powiedział, iż wojewoda wydał plan jego zamordowania księcia i zmowę z konsulem rosyjskim; w téj chwili ukazał się wojewoda i oświadczył, iż nigdy tego nie mówił, a następnie zażądał od senatora ażeby zaprzysiągł prawdę słów swoich. Senator nie mógł naturalnie zaprzysiądz tych zmyślonych oskarżeń i oczernień, i wrócił do Cetynii z odpowiedzią prezesa przypominającego jak zawsze wspierał księcia Daniłę synowca swego w najkrytyczniejszych czasach. Lecz majątek prezesa, wojewody i ich rodzin skonfiskowany został, a oni sami skazani na wygnanie.

Cały plan księcia zmierzał do wyłudzenia pieniędzy a prócz tego dla okazania publicznie, iż sąsiednie mocarstwa potępiają jego podróż do Francyi, a przez to zyskać sobie przychylniejsze w Paryżu przyjęcie. Jednak tajemne jego plany są odkryte a przez odkrycie zniweczone."

Jakkolwiek czynności księcia Daniły poświęcającego dla osobistych widoków niepodległość kraju, potępiać należy, autor jednak powyższego listu stara się niezręcznie zakryć intrygi obce i związki konsula rosyjskiego z partyą przeciwną księciu, wystawiając, że wszystkie odkryte sprzysiężenia, zmowy i działania konsula są tylko wymysłem księcia i przez niego formowanemi udanemi spiskami w celu zyskania pieniędzy to od Rosyi na rzecz niby rewolucyi dawanych, to przez skonfiskowanie majątku wciągnionych do spisków.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22go kwietnia. *Krakauer Ztg* rozpoczęła dziś w felietonie swoim przekład powieści: „Z daleka i z bliska" wyjętéj z *Dodatku do Czasu*, gdzie jedynie dotąd drukowaną była, a gdzie autorem podpisanym, jak to przypomnieć winnniśmy, jest: F. Medard.

—Z Złoczowskiego donoszą *Gazecie Lwowskiéj* o nowym pożarze. We wsi Ciszki milę od Oleska zajęła się dnia 15go b. m. o 1éj godzinie po południu stodoła chłopska i w krótkim czasie nim zdążyć zdołano z ratunkiem, zgorzało 53 domów i 251 budynków gospodarskich z wszelkim zapasem zboża; kilka sztuk bydła zginęło w ogniu. Do sześćdziesięciu rodzin zostało bez przytułku straciwszy cały dobytek.

— Przy otwarciu kolei żelaznéj w kantonie bazylejskim, powstał spór między władzami, czy uroczystość ta ma być obchodzoną przy wystrzałach z dział lub też nie. Władza polityczna reprezentowana przez naczelnika powołała się na § 1szy prawa z dnia 26go kwietnia 1852, który mówi: „Wszelkie bespotrzebne strzelanie bywa zazwyczaj zakazanem". Tymczasem wójt gminy powołał się na § 4 tegoż samego prawa, który brzmi: W razie większych publicznych obrzędów dozwolonem jest strzelanie, do czego ma być użyta służba artyleryjna. Z jednéj i z drugiéj strony niechciano ustąpić, a dzienniki nie donoszą, który z przytoczonych paragrafów uznany został w téj chwili za odpowiedni.

— Poszukiwany jest obecnie niewiadomy właściel nieodebranych 50,000 złr., który może i w naszym kraju przebywa i niewie o tém, że w pożyczce loteryjnéj księcia Salm-Reifferscheid, wyszedł 15go lipca r. z. N. 97,937 na który przypadła główna wygrana, lecz dotychczas wygrywający nie zgłosił się.

N. 16 Dodatku tygodniowego do Gazety Lwowskiéj zawiera:

1) Słowo o stósunkach handlowych mieszkańców Scytyi zachodniéj w wiekach przed Chrystusem, ze względem na stanowiska żeglugi na rzece Sanie, w szczególności Leżajsk, przez Jana Konrada hr. Załuskiego, (dalszy ciąg.)

2) Kilka słów o książce: Poczet szlachty galicyjskiéj.

3) Czyszczenie obrazów zabrudzonych, wzorem restauratorów szkoły francuskiéj.

4) Tuchla. Dokument z r. 1622. Księżna Teofila z Czekarzowicz, księżna Ostrogska, kasztelanka krakowska, daje swobody krajnikom, kniaziom i gromadzie tuchelskiéj.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. Kursa telegraficzne z dn. 23 kwietnia Augsburg 105 1/2 — Hamburg 77 3/8. — Londyn złr. 10 11 1/2 kr.— Paryż 121 5/8—Agio od złota 7 3/4.— Metaliki 5-procent. 83 1/8. — ... dto 5-procent. — Pożyczka narodowa 5-procent 84 5/8 — Obligi indemn. galicyjskie 5-procent. 79 3/4.— Metaliki 4 1/2-pr. 72 3/4.—Metaliki 4-procent. 65 5/8. — Metaliki 3-procent. . Losy 1834 roku 336 — dto z roku 1839 137 1/4. — dtto z r. 1854 4-proc. 108 7/8 — Akcye Bankowe 996 1/2.— Akcye kolei żelaz. północnéj 2165. — Akcye kredytu ruchomego 258 1/2.

Kurs krakowski z 23 kwietnia. Ruble srebrne na mon. polską żąd. 100 1/2, płacą 100. — Banknoty austryackie: za 100 złr. mk. żąd. złpol. 414, pł. 411.— Pruski kurant: za 150 złr. mk. żądają talarów 96 3/4, płacą 96 — Cwancygiery ż. 105 1/4 —pł. 104 1/4. Imperyały ros. ż. złr. 8 kr. 22, pł. złr. 8 kr. 14 mk.—Napoleon d'ory 20-frank. żąd. złr. 8 kr. 10, pł. złr. 8 kr. 4 mk. — Dukaty ważne holend. żąd. złr. 4 kr. 46 płacą złr. 4 kr. 41 mk. — Dukaty austr. żąd. złr. 4 kr. 49 płacą złr. 4 kr. 43 mk.— Listy zastawne polskie z kuponami bież. żąd. 98 płac. 97 1/2. — Listy zast. galic. z kupon. żąd. 83 1/2, płacą 83 2/3. — Obligacye Indemn z kupon. żądają 81 1/2, płacą 81. — Nowa pożyczka narodowa z r. 1854 żąd. 84 1/4, płacą 83 1/2.

Kurs lwowski z d. 20 kwietnia.—Dukat holenderski złr. 4 kr. 43. — Dukat cesars. złr. 4 kr. 46. — Półimperiał ros. złr. 8 kr. 17. Rubel ros. złr. 1 kr. 36— Talar pruski złr. 1 kr. 31 1/2.— Polski kurant i pięciozłotówka złr. 1 kr. 11. — Galicyjskie listy zastawne za 100 złr. bez kuponów złr. 82 kr. 30. — Galicyjskie obligacye indemniz. bez kup. złr. 79 kr. —. — 5% Pożyczka narodowa bez kuponów złr. 84 kr. —.

Kurs wiedeński z 22 kwiet. Metaliki 83.— Nowa pożyczka 65 1/2.—Akcye Banku wiedeń. 1000. — Akcye kolei żelaznéj północ. 216 3/4 —Agio od złota 7 3/4, od srebra 4 3/4. — Oblig. uwoln. grunt. 79 1/8.—Pożyczka ostatnia narodowa 84 5/8. Promessy galicyjskie 101.

Kurs warszawski z 16 kwietnia. — Za półimperyały żądają rs. 5 kop. 17; — Obligi skarbowe oprócz kuponu, d. rs. 84 kop. 7, wartość kuponu rs. — kop. 17 7/9 —Listy zastawne III okresu oprócz kup. żądaj rs. 14 kop. 48 1/2. wartość kuponu kop. 19.

Kurs wrocławski z dnia 22 kwietn. Banknoty austr. 97 żąd. — Bankn. polsk. 94 3/4 d. — Listy zast. polskie dawn. 90 3/4 d.; nowe 90 3/4 daj. — Listy z st. poznańskie 99 ż. 4-proc. 86 3/4 żąd. dto 3 1/2-proc. żąd. Koléj Kraków. Górno Szląska 82 1/4 żąd.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 kwietnia. Dr. Kern wyjechał wczoraj do Berna po pełnomocnictwo do przyjęcia projektu pośrednictwa przedstawionego na konferencyi przez mocarstwa. *Monitor* zamieszcza spis oficerów marynarki angielskiéj ozdobionych krzyżami legii honorowej; admirał Dundas otrzymał wielką wstęgę.

Kopenhaga 21 kwietnia wieczór. *Faedrelandet* donosi: Minister skarbu prezes rady ministrów Andrae stanowczo się wzbrania zatrzymać dłużéj przewodnictwo w gabinecie i objąć tekę spraw zagranicznych po p. Scheele, lecz chce pozostać przy swojéj tece. Minister oświecenia Hall zostanie zapewne prezesem rady ministrów. Poseł duński przy Związku niemieckim p. Bülow powołany został do Kopenhagi.

W. Książe Konstanty przybył 19go do Tulonu na pokładzie okrętu „Orzeł", któremu towarzyszą dwa okręty rosyjskie „Wiborg" i „Połkan". Dziesięć okrętów wojennych stojących w porcie powitało W. księcia działami i wywiesiło chorągiew.

Morning Star z d. 20 ogłasza ostateczny rezultat wyborów do parlamentu angielskiego. Izba niższa liczy obecnie 265 członków głosować mających z Palmerstonem, a 237 z Derbym; następnie 110 stronników reformy, a 53 liberalnych konserwatystów.

Organ Palmerstona *Mrrning Post* oświadcza: Lord Palmerston popierać będzie w parlamencie idee postępowe, ale nie poda ręki radykalizmowi. Ten sam dziennik mówi na innem miejscu, że lord Palmerston przedstawi takie projekta reformy, jakich naród rzeczywiście potrzebuje.

Poczta amerykańska przywiozł awiadomości z Nowege Jorku z 9go b. m., których treść następująca: Dzienniki amerykańskie nadmieniają o pogłosce, jakoby ogromna flota miała być pod kommodorem Perry wysłaną do Chin z posłem amerykańskim, któryby żądał zmiany istniejących traktatów, lecz bez udziału wspólnictwa Anglii.

Poczta z Bombaju przyniosła prócz doniesień z Persyi już podanych, wiadomości z Indyj wschodnich. W kilku pułkach wojsk krajowych (sypojów) wybuchły niespokojności; w oddziałach stojących w Madras i w Barrackpore oficerowie zaledwie przywiedli żołnierzy do posłuszeństwa, a w Berampore musiano nawet rozkazać wystąpić artyleryi i innym wojsk oddziałom i zagrozić wystrzelaniem zbuntowanych. Dzienniki kalkuckie piszą, iż rozruchy te wzbudziły obawę w Kalkucie, gdyż przypomniały kilka znacznych buntów jakie dawniéj miały miejsce w armii indyjskiéj.

Przyjechali od 20 do 21 kwietnia.

HOTEL POLLERA. Dobrzański Łukasz wł. dóbr z Polski. Wolski Kajetan wł. dóbr ze Spytkowic. Zakliczyna Kazimira wł. dóbr z Hawłowic. Borecki Adam wł. dóbr z Tarnowa. Jasieński Konstanty wł. dóbr z Paryża. Bergson Michał agronom z Prus. Wolf Jan kupiec z Bilska. Fernka Aleksander ksiądz ze Szląska. Fernka Adolf z Morawy. Weydekamp Karol kupiec z Węgier. Haager Jan zegarmistrz, Sapletal Antoni zegarmistrz z Cieszyna. Hr. Wimpfen Alfons z Bukaresztu. Schnorbusch półkownik z Bochni.

Wyjechali: Mochnacki Leon do Węgier. Obrąpalski Franciszek do Staniątek. Homolacz Wilhelm do Zakopany. Lederer Ernest, Teply Józef do Pragi. Jordanowa Emilia do Polski. Zakliczyna Kazimira do Wiednia. Fernka Aleksander do Szląska.

HOTEL DREZDEŃSKI. Knops Pinkus kupiec z Mysłowic. Polak Dawid handlujący, Leopold Ritter kupiec z Wiednia. Józef Kowalski obywatel, Antoni Sykowski obywatel, Adolf Sachs kupiec z Wrocławia. F. Schoenwald kupiec z Mysłowic.

HOTEL ROSYJSKI. Józef hr. Potulicki wł. dóbr z żoną z Wrocławia. Alfons Kodolitsch c. k. nadpor. z Tarnowa. Rudolf Weinhold z Wiednia. Władysław hr. Wodzicki wł. dóbr z Paryża. Ryszard Peyton z Berlina. Karol Wojciechowski z Galicyi. Waleryan Bogucki ze Lwowa.

Wyjechali: Rudolf Weinhold do Wiednia. Karol Wojciechowski do Galicyi.

HOTEL SASKI. Alfred Rudzki wł. dóbr z Wiednia. Genowefa Boguszewska wł. dóbr, Stanisław Jordan wł. dóbr z Galicyi. Wojciech Bandurowski adwokat z Tarnowa. Florentyna Gettlich ob. z Polski. Antoni Popliński z córką Zofią, Citwic Dr. med. z Warszawy. Franciszek Solecki obyw. z Rzeszowa.

KOLEJ ŻELAZNA
codziennie.

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy . .	o godzinie 12téj min. 15 po południu. o godzinie 9téj min. 5 wieczorem
Do Wieliczki .	o godzinie 6téj min. 30 z rana. o godzinie 9téj min. 30 wieczorem.
Do Wiednia .	o godzinie 6téj min. 10 z rana. o godzinie 3éj min. 25 po południu.
Do Wrocławia i Warszawy	o godzinie 8éj min. 30 z rana.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy . .	o godzinie 5téj min. 20 z rana. o godzinie 2éj min. 35 po południu.
Z Wieliczki .	o godzinie 10téj min. 46 z rana. o godzinie 6téj min 46 wieczorem.
Z Wiednia . .	o godzinie 11téj min. 25 przed południem. o godzinie 8éj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia i Warszawy	o godzinie 2éj min. 55 po południu.

Pociągi osobowe z Dembicy do Krakowa:

odchodzą . .	o godzinie 11téj min. 15 przed południem. o godzinie 2éj po północy.

Z Krakowa do Dembicy:

przychodzą . .	o godzinie 3éj min. 37 po południu. o godzinie 12téj min. 25 w nocy.

URZĘDOWE.

(371) **Kundmachung.** (1-3)

[N. 1,934.] Mit Bezug auf die hierämtliche Kundmachung vom 4. April 1856 rücksichtlich der Abhaltung des der Hauptstadt Lemberg privilegienmässig zustehenden Agneten-Jahrmarktes werden im Grunde h. Statthalterei-Dekretes vom 15. Dezember 1856 Z. 51,034 nachfolgende Abänderungen zur öffentlichen Kenntniss gebracht, und zwar:

1) Der Agneten-Jahrmarkt wird über den Antrag mehrerer Handels-leute nicht vom 20ten sondern am 10ten Juni beginnen, und mit dem 24ten Juni jeden Jahres enden, wodurch den Handelsleuten in materieler Richtung die Möglichkeit eröffnet wird, die hierauf folgenden nachbarlichen grossen Jahrmärkte zu besuchen, insbesondere die hier nicht abgesetzten Waaren zeitgerecht nach Ułaszkowce, wo der unmittelbar an den Lemberger sich anschliessende Markt bis zum 10. Juli dauert, zu verführen, und alldort zu veräussern.

2) Für die auf diesen Markt zahlbar lautenden Wechsel wird in Gemässheit des kaiserlichen Patents vom 25. Jänner 1850 §§. 3 u. 4 so wie Art. 35 der Wechselordnung als Acceptations-Tag der 18. Juni und als Zahlungs-Tag der 22. Juni festgesetzt.

3) Hat die Commune eine bedeutende Anzahl bequemer, sicherer und eleganter Markthütten neu beigeschafft, welche den Marktgästen über zeitgemässe Bestellungen gegen billige Vergütung in Benützung überlassen werden, ohne dass es Jemanden benommen wird, seine eigene Hütte aufzuschlagen, oder Privatverkaufs-Lokalitäten zu miethen.

Die übrigen Bestimmungen der bezogenen Kundmachung verbleiben in Wirksamkeit, wozu namentlich die Begünstigung der dreitägigen Aus- und Einpack-Zeit vor Eröffnung, und beziehungsweise nach Schluss des Marktes gehört.

Vom Magistrate der königl. Haupstadt
Lemberg den 29. März 1857.
Karl Ritter *v. Höpflingen-Bergendorf,*
k. k. Gubernialrath und pr. Bürgermeister.

Obwieszczenie.

Odnośnie do tutejszo-urzędowego ogłoszenia z dnia 4 kwietnia 1856 r. względem odbywania jarmarków S. Agnieszki stołecznemu miastu Lwowu przywilejem nadanego, podają się na mocy Rozporządzenia Wys. Namiestnictwa z dnia 15 grudnia 1856 L. 51,034 następujące odmiany do powszechnéj wiadomości:

1) W skutek wniosku od wielu kupców podanego, rozpocznie się jarmark nie 20go lecz już 10go a skończy 24go czerwca każdego roku, przez co stręczy się kupcom sposobność zwiedzania następnie jarmarków w pobliżu, mianowicie będą mogli towary, którychby tutaj nie pozbyli, przewieźć na czas do Ułaszkowiec, gdzie jarmark bezpośrednio po lwowskim trwa do 10go lipca, i tam je wyprzedać.

2) Dla wekslów na ten jarmark do wypłaty wystawionych oznacza się, stósownie do cesarskiego Patentu z dnia 25 stycznia 1850 §§. 3 i 4 tudzież ustawy wekslowéj art. 35, jako dzień akceptu 18 czerwca, jako dzień wypłaty 22 czerwca.

3) Gmina przysposobiła dla sprzedających znaczną ilość nowych, wygodnych, bezpiecznych i ozdobnych bud jarmarkowych, które im na użytek oddane będą za wczesnym obstalunkiem i słusznem wynagrodzeniem. Wolno wszakże każdemu postawić sobie własną budę, lub nająć prywatną lokalność do wyprzedaży.

Reszta postanowień wyż powołanego ogłoszenia zostaje w swéj mocy, a mianowicie co do korzyści trzydniowego terminu do wyładowania i sprzątnienia towarów przed rozpoczęciem i po ukończeniu jarmarku.

Z Magistratu król. stołecznego miasta
Lwowa dnia 29 marca 1857.
Karol Hoepflingen-Bergendorf
c. k. radzca gubernialny i pr. Burmistrz.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumira	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
22	2	327‴ 01	+8°3	77	pn. wschodni słaby	chmurno	deszcz grzmot i błyskawica	+5°8	+10°0
	10	326 37	+6 1	94	pn.pn. zachodni słaby	"			
23	6	325 05	+3 1	98	" "	pogoda z chmurami	mgła		

Do numeru dzisiejszego dołącza się Dodatek.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.

Dodatek do N. 93 Dziennika „CZAS“ z d. 24 Kwietnia 1857.

Inseraty.

Nader korzystne doniesienie Jarmarczne.

Przez nadzwyczajne zdarzenia w naszym interesie, nagromadziły się w bardzo znacznéj ilości po kilka tysięcy sztuk, w każdym gatunku

PŁÓCIEN,

BIELIZNY STOŁOWÉJ

i wszelkich innych artykułów tego rodzaju;

widzimy się przeto spowodowani, cały nasz skład za

jakąkolwiek możliwą cenę

wysprzedać i upraszamy Szanowną Publiczność o łaskawe zwrócenie uwagi na Cennik naszych towarów.

Ceny stałe:

½ tuzina chustek od nosa od . . 1 złr. 15 k. i wyżéj	Sztuka weby konop. bielon. na trawie 66 łokci . . . . . 24 złr. — k. i wyżéj
1 sztuka 2 łokcie długich serwet do kawy we wszystkich kolorach . 1 „ — „ „	Sztuka weby kręconéj 6/4 66 łokci . 26 „ — „ „
Sztuka serwet deserowych . . . . — „ 48 „ „	„ weby z ręcznego przędziwa 66 łokci . . . . 28 „ — „ „
Sztuka weby 37½ łokci szerokiéj . 6 „ — „ „	„ weby bardzo cieńkiéj irlandzkiéj 66 łokci . . . . . . 32 „ — „ „
Sztuka weby cienkiéj . . . . . . 7 „ — „ „	„ weby bardzo cieńkiéj batystowéj 66 łokci . . . . . . 36 „ — „ „
Sztuka weby na 12 koszul 55 łokci 10 „ — „ „	
Sztuka weby cienkiéj na 12 koszul 12 „ — „ „	
„ podwójnie kręconéj weby na 12 koszul . . . . 16 „ — „ „	
Sztuka weby 6/4 66 łokci . . 14 „ — „ „	
Sztuka weby prawdziwéj holenderskiéj 66 łokci od . . . . 20 „ — „ „	

Wielka ilość weby prawdziwéj szwajcarskiéj 72 łokci po cenach bardzo zniżonych. **Ręczniki, Obrusy** tak **lastykowe**, jak **adamaszkowe**, na 6, 12, 18, 24 i 36 osób po cenie stosunkowo jeszcze tańszej.

Za bezskazitelność naszych towarów i sprawiedliwą miarę z ręczamy.

Weiss i Ritter.

Miejsce sprzedaży znajduje się jak poprzednio w ***Hotelu Drezdeńskim N. 20*** na dole.

(379-2)

Sehr vortheilhafte Markt-Anzeige!

Nachdem außerordentliche Geschäfts-Ereignisse bei uns eingetreten sind und sich von jeder Sorte mehrere Tausend Stück

LEINWAND

Tisch-Zeug

und alle in dieses Fach einschlagende Artikel

angehäuft haben, so sehen wir uns gezwungen, sämmtliches Lager um

jeden annehmbaren Preis gänzlich aufzuräumen,

und ersuchen das hochverehrte Publikum, unsern **Preis-Courant** in Augenschein nehmen zu wollen.

Feste Preise:

½ Dutzend Taschen-Tücher von . 1 fl. 15 kr. u. höher.	1 Stück Hanf-Webe, Gras-Bleiche 66 Ellen von . . . . . . 24 fl. — kr. u. höher.
2 Ellenlange Café-Tücher in allen Farben von . . . . 1 „ — „ „ „	1 Stück gedrillte Webe 6/4 66 Ellen von . . . . 26 „ — „ „ „
Dessert-Tücher . . . . - „ 48 „ „ „	1 Stück von reinem Handgarn 66 Ellen von . . . . 28 „ — „ „ „
1 Stück Gebriks-Webe 37½ Ellen von . . . . 6 „ — „ „ „	1 Stück sehr feine Irländer-Webe 66 Ellen von . . . . . . 32 „ — „ „ „
1 Stück Gebriks-Webe feine, von 7 „ — „ „ „	1 Stück sehr feine Battist-Webe 66 Ellen von . . . . 36 „ — „ „ „
1 Stück Webe zu 12 Hemden 55 Ellen von . . . . 10 „ — „ „ „	
1 Stück Webe feine zu 12 Hemden 55 Ellen, von . . . . 12 „ — „ „ „	
1 Stück dopelltgedrillte Webe zu 12 Hemden von . . . . . . 16 „ — „ „ „	
1 Stück 6/4 Webe 66 Ellen von . 14 „ — „ „ „	
1 Stück echt holländische 66 Ellen von . . . . 20 „ — „ „ „	

Große Parthie echter Schweitzer-Weben 72 Ellen zu sehr herabgesetzten Preisen **Handtücher, Tischzeuge** in **Zwillich** sowohl in **Damast** zu 6. 12. 18. 24. 36. Personen verhältnißmäßig zu noch billigeren Preisen.

Für fehlerfreie Waare und richtiges Ellenmaß wird garantirt.

WEISS & RITTER.

Das Verkaufs-Lokal befindet sich wie früher im Hôtel Dresden Parterre Nr. 28.

HANDEL

pod firmą

S. H. WACHTEL

na Stradomiu pod L. 1.

poleca przy zbliżającym się Jarmarku skład swój zaopatrzony w różne towary po cenach pomiernych, jakoto: **muszlinki** francuskie i angielskie, **suknie** bareżowe wełniane i półjedwabne francuskie, angielskie i wiedeńskie, **chustki** i **szale** francuskie, suknie pod nazwą Fantazyi; szczególnie zaś **suknie pół mousseline de laine** po 3 złr, **parasolki** podszyte wielkie po 3 złr., **muslinki, batyściki** francuskie łokieć wied. po 21 kr. czyli łokieć polski po 16½ kr., **odziwadełka** kortowe po złr. 8, 9 i 10.

Uprasza się Szanowną Publiczność, aby na to łaskawie uwagę zwrócić zechciała. (423-2-3)

W samym głównym Rynku w domu pod L. 498

u **p. A. Czernego**

pierwszy i największy z Niemiec

MAGAZYN

eleganckich

ubiorów męskich

Adolfa BEHRENS z Berlina

nadwornego dostawcy sukien J. K. Wysokości Księcia Pruskiego znajdować się będzie przez czas jarmarku krakowskiego po raz pierwszy jako dobrze zaopatrzony **wielki skład**

ubiorów męzkich wiosennych i letnich,

polecać się mogący w tém tu mieście jak równie i na wszystkich *jarmarkach w Niemczech. Wszystkich tych ubiorów w skutek licznych stosunków można* nabyć za najpomierniejsze ceny w gatunku takim jaki się komu podobać będzie.

Miejsce sprzedaży **w Głównym Rynku N. 498** w domu pana **A. Czernego**.

Einzig und allein Ringplatz 498 im Hause des Herrn

Anton Czerny

Deutschlands erstes u. schönstes

MAGAZIN

eleganter

Herren-Anzüge

von Adolph BEHRENS aus Berlin

Hoflieferant Sr. k. Hochheit des Prinzen von Preußen



bezieht die gegenwärtige Krakauer Messe zum erstenmal mit einem unvergleichlich großen Lager der neuesten und netesten

Frühjahrs- u. Sommer-Anzüge

und wird den geehrten Herren in Krakau und Umgegend um hier wie auf allen Messen Deutschlands für die Folge eine zahlreiche Kundschaft zu erhalten, solch auffallend billige Preise stellen, wofür kaum der Oberstoff zu beschaffen sein dürfte.

Verkaufslokal einzig und allein am **Ring 498.** im Hause **A. Czerny.**

(429-2-3)

ZABEZPIECZENIE przeciw GRADOBICIOM.

STAŁE PREMIA całkowite WYNAGRODZENIE.

UWIADOMIENIE.

Dyrekcya Centralna c. k. uprzyw. powszechnego Zakładu zabezpieczenia „**ASSICURAZIONI GENERALI**“ **w Tryeście** postanowiła zabezpieczenie przeciw gradobiciu od kilku lat w tutejszéj prowincyi zaprowadzone, także i w bieżącym roku

pod rękojmią całkowitego i doraźnego wynagrodzenia za poniesione szkody

nadal utrzymać.

Nader znaczne wynagrodzenia za

GRADOBICIE

które powyższy Zakład zabezpieczenią w ciągu zeszłych lat uskutecznił, bliżéj dowodzą z jednéj strony niezwykłéj użyteczności zapewnienia przeciw gradobiciu jak i z drugiéj strony prawość tego Zakładu, zatém niepozostaje mu jak tylko to upewnienie, że i nadal swoją uwagę szczególniéj na to zwracać będzie, by sobie coraz więcéj na wszechstronne zaufanie zasłużyć.

Lwów / Tarnów w Kwietniu 1857.

Imieniem c. k. uprzyw. powsz. Zakładu Zabezpieczenia Assicurazioni Generali w Tryeście

Pełnomocnik jeneralny

J. B. Goldmann.

Bióra: we Lwowie w ulicy Karola Ludwika N. 132¾.
w Tarnowie w Rynku w domu p. Schwarza.

(390-2-6)

EAU BERGER

znana pod imieniem

płyn zmienny

do farbowania włosów, wasów i faworytów w różnych odcieniach,

w jednéj chwili i bez pomocy obcéj osoby.

Srodek ten przewyższa wszystkie inne wynalazki w téj mierze poczynione, farbuje bowiem siwe lub rude włosy dowolnie na kolor **jasny, szatynowy, ciemny i czarny.** Woda Bergera nie drażni bynajmniéj skóry, ani osłabia włosów, ale owszem dłuższe jéj użycie sprawia gęsty porost włosów, według świadectwa najsłynniejszych chemików paryzkich i londyńskich, którzy temu płynowi jednomyślnie i z pochwałą przyznali tę odznaczającą zaletę. Główny skład na całą Austryą i Polskę utrzymuje **Karol Herrmann** w Krakowie. Cena 1go pudełka ze 2 szczoteczkami złr. 4. Opisy sposobu używania po francusku, po niemiecku i po polsku dodają się bezpłatnie.

☞ Włosy jeden raz tylko tą wodą ufarbowane, niepuszczą nigdy więcéj koloru im nadanego. Zamawiający raczą oznaczyć kolor farbowania włosów.

Saponine Végétale Dulcifiée

mydełko roślinno-lekarskie

wynalazku sławnego chemika ***Bergera*** w Paryżu.

Ze wszystkich dotąd znanych mydeł toaletowych najdoskonalszy środek do zachowania piękności płci, wywierając zbawienny na skórę wpływ — służy do golenia — zaleca się ja'o najlepsze do kąpieli. Niezbędne jest to mydełko podczas farbowania włosów, oczyszczając je z brudu i innych tłustych części, uwalnia głowę od przykréj łuski. — Główny skład na Austryą i Polskę utrzymuje **Karol Herrmann** w Krakowie. — Cena 1 sztuki 35 kr. ***Leon Pelleray,*** 17 Rue Croix-de-Petits-Champs w Paryżu.

Nabyć można tejże wody i mydełka w Brodach u J. Sala. w Czerniowcach u Braci Czuczawa i Tabakar. Debreczynie u W. Handtel. Gratzu S. Suetti. Hermanstadzie Joh. Thallmeyer. Innsbruku Jana Peterlongo. Jarosławiu Braci Juśkiewicz. Lwowie Bon. Stiller. i A. J. Stock. Medyolanie Viscardi Piazza del Duomo N. 4078. Ołomuńcu Joh. Paul Hackensöllner. Peszcie J. S. Sarkany. Pradze Carl Lonharth. Tryeście Carlo Pelz. Tarnopolu C. Latinek. Udynie Giov. Batt. Amarli. Veronie Carlo Fürst. Wiedniu Fr. Fürst Kärnthnerstrasse N. 903 zum König v. Neapel. i u Aug. Schrimpf dawniéj Jozefa Sauerwein z. Stadt Wien. w Kielcach u Leona Możdżeńskiego.

☞ **Przeciw wypadaniu włosów, zachowania tychże w porządnym stanie i zapobiegania ich siwieniu, jest najlepszym środkiem POMADA sławnego Dr. *Dupuytren.* Cena 1 słoika porcelanowego wraz z opisem złr. 1. Nabyć takowéj także można w zwyż wzmiankowanych handlach.**

(279-2) ***Karol Herrmann*** w Krakowie.

Pisarz bezżenny

biegły w zawodzie gospodarskim, posiadający język polski i niemiecki może się zgłosić pod adresem R. P. za listem frankowanym poczta Pilzno. (365-3)

BIJOUTERIES EN OR

BETTELHEIM & SCHWABACHER

de VIENNE

recommandent leur grand & riche assortiment de Bijouteries en or, haute nouveauté de Paris & de fabriques etrangères.

Dépôt, grande place, Hôtel de Dresde Nr. 3, premiere Etage.

! Erster Marktbesuch !

Gold- und Bijouterie-Waaren!

Bettelheim & Schwabacher aus Wien

empfehlen einem hohen Adel und geehrten Publikum ihr großes reich sortirtes Bijouterie-Waaren-Lager neuesten Geschmackes aus Paris und anderen ausländischen Fabriken.

Verkaufslokal im Ringplatze Hôtel de Dresde Nr. 3, 1. Stock.

Uwiadomienie Jarmarkowe!

Skład Bizuteryj i Wyrobów ze Złota

BETTELHEIM & SCHWABACHER Z WIEDNIA

mają zaszczyt polecić Szanownéj Publiczności ich wielki i bogato assortowany zapas towarów biżuteryjnych i wyrobów ze złota, z Paryża i innych fabryk zagranicznych po najumiarkowańszych canach.

Lokal sprzedaży znajduje się w Rynku w Hotelu Drezdeńskim Nr. 3 na pierwszém piętrze.

(428) (1-6)

---

(434) **J. Matzner i Spółka z Wiednia** (1-3)

polecają swój obfity skład

KLEJNOTÓW

I ZŁOTYCH I SREBRNYCH WYROBOW

zawierający najrozmaitsze przedmioty do ozdoby dla Mężczyzn i Dam od ceny najwyższéj do najniższéj, odznaczające się świeżością gustu i wytwornością roboty, tudzież wszelkiego gatunku

Zegarki złote i srebrne, między temi **Zegarki do nakręcania co dni 8,**

daléj

Patentowe Zegarki podróżne z cylindrowém lub innem urządzeniem — bijące — od 8 do 16 złr.

Klejnoty, niemniéj złote i srebrne rzeczy, tak w dobrym stanie, jakotéż popsute do stopienia przyjmują lub za gotowe pieniądze po najlepszéj cenie, lub téż do wymiany. — Staraniem naszém będzie, tak gustownością przedmiotów, jako téż najumiarkowańszą ceną Wysoką i Szanowną Publiczność całkiem zadowolnić, przeto o łaskawe względy upraszamy.

Miejsce sprzedaży przy ulicy **Grodzkiéj Nr. 36,** naprzeciw handlu p. **Göbla.**

Uwiadomienie.

Nasz Skład Garderoby Męskiéj

podczas jarmarku jak poprzednio doniesionem było — nie w **Hotelu Drezdeńskim,** lecz w **Głównym Rynku pod Nr. 22 i 23** w Cukierni Wielanda w sklepie na dole znajdować się będzie.

Karol Altmann & C. z Wrocławja.

Unser fertiges Herren-Garderobe-Lager

wehrend der Messe, wird nicht wie bekannt gemacht wurde **Dresdner Hotel,** nur **Ring Nr. 22 u. 23** beim Conditor Wieland, im Parterre-Lokal stattfinden.

(425-3) **Carl Altmann & C.** aus Breslau.

SKŁAD

bławatów francuskich

Teodora Morgensterna

z BERLINA

w zamiarze zwiedzenia jarmarku nadchodzącego krakowskiego, mam zaszczyt donieść niniejszém o przybyciu mojém do Krakowa ze składem znacznym towarów bławatnych a mianowicie:

materyj jedwabnych fantazyjnych, Szali francuskich, Chustek krepowych, Salop i Mantyl dla Dam i dzieci,

oraz wiele innych nowości letnich w najnowszym guście, zapewniając zarazem, iż pod względem cen umiarkowanych jako i gustownego wyboru staraniem będzie usilném podpisanego aby wszelkim życzeniom zadość uczynić.

Skład mój znajdować się będzie w Rynku głównym w domu W. Chwalibogowskiéj pod L. 21 naprzeciw odwachu.

(382-6-8)

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. W Drukarni Czasu. Czapiński Antoni rządzca drukarni.